



KLIMIEK



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC

ROK VII

LIPIEC 2002

3(24)

Z cyklu „Rowerem po kraju”-III odcinek „Okolice Sandomierza”

Z umówionego miejsca spotkania przy zabytkowym sandomierskim spichlerzu w pobliżu basenu portowego wyruszamy o godz. 9:00 w dniu 5.06.2002 r. do miejscowości w widłach Wisły i Sanu, w województwie podkarpackim.

Zaraz za mostem na Wiśle skręcamy w lewo, jedziemy przez prawobrzeżną część Sandomierza, przejeżdżamy przez most na rzece Trześniówce i już znajdujemy się w miejscowości Zalesie Gorzyckie, która najbardziej ucierpiała podczas ubiegłorocznej powodzi (tu został przerwany wał przeciwpowodziowy). Dojeżdżamy do szosy prowadzącej do Stalowej Woli, zaraz za mostem na rzece Łęg skręcamy na lewo w kierunku wsi Wrzawy położonej w widłach Wisły i Sanu, odległej od Sandomierza o 16 km.

Tu zatrzymujemy się na placu przykościelnym i oglądamy interesujące pomniki:

- I. Baronostwa Horochów z następującymi inskrypcjami:
 1. „Tu spoczywają zwłoki Józefa barona Horocha, dziedzica Wrzaw, który całe swe życie poświęcił na usługi ojczyzny i dobra ludzkości. Urodził się w 1770 r., zmarł 28.12.1845 r.”.
 2. „pomnik ten wystawił w 1857 r. Babce i Oycu Kalixt baron Horoch”.
 3. „Tu spoczywają zwłoki Magdaleny z Komorowskich baronowej Horochowej, pani cnót wielkich i miłosierdzia bez granic, zmarłej 14.09.1808 w wieku 70 lat.”
- II. Pomnik ks. Mikołaja Szymańskiego ur. W 1807 r. W Samborze pasterzującego parafii we Wrzawach od 1834 do śmierci w lutym 1872”. Po obejrzeniu ciekawych pomników przechodzimy na pobliski cmentarz, gdzie oglądamy miejsca spoczynku rodziców pochodzącego z Wrzaw znanego pisarza Juliana Kawalca. Ojciec Józef ur. w 1882 r., zmarłego w r. 1962, matka Stanisława ur. 22.07.1895 r., zmarła 11.03.1991 r. Julian Kawalec jest autorem m.in. następujących powieści: „Ziemni przypisany”, „Tańczący jastrząb”, „Wezwanie”, „Szara aureola”. Egzamin dojrzałości złożył w Sandomierskim gimnazjum w roku 1935. Mieszka w Krakowie.

Pracownik dozorujący cmentarz zaprowadził nas do miejsca spoczynku dziadków prezydentowej Kwaśniewskiej, Wojciecha Laskowskiego zmarłego w 1948 r. i jego żony Marii zmarłej w 1944 r.

Dziękujemy naszemu informatorowi i opuszczamy Wrzawy, ważną wieś, z której pochodzą: były wojewoda tarnobrzeski Bobek i aktualny poseł na Sejm RP Władysław Stępień.

Dojeżdżamy do Sanu i tu pracownik Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich przewozi nas promem na prawy brzeg rzeki do Czekaia Pniowskiego. Jedziemy przez Antoniów, Pniów i Nowiny do Radomyśla, który jest miejscem urodzenia pisarza Jana Wiktora, patrona tutejszej szkoły; artysty malarza Jana Pawła Mazurkiewicza i radykalnego działacza chłopskiego, tutejszego proboszcza ks. Eugeniusza Okonia.

Jan Wiktor jest autorem książek: „Orka na ugorze”, „Wierzby nad Sekwaną”, „Tęcza nad sercem”, „Papież i buntownik”. Nikt z rodziny pisarza tu nie mieszka. Jak nas poinformował tutejszy emerytowany nauczyciel p. Myszka w Krakowie mieszka pani Kowalik-Gaska, która może podzielić się informacjami o zmarłym pisarzu, kiedy w miesiącach letnich przyjeżdża do Radomyśla.

Jan Paweł Mazurkiewicz urodził się w Radomyślu w 1886 r. absolwent Wydziału Filozoficznego UJ i krakowskiej ASP (uczeń T. Axentowicza i Leona Wyczółkowskiego). W czasie I Wojny Światowej służąc w armii austriackiej dostaje się do niewoli rosyjskiej. Po wybuchu rewolucji działa na polu kultury w Semipalatynsku, Krasnojarsku i Puszkino. W 1921 r. wraca do kraju, uczy rysunku m.in. w gimnazjum wadowickim. W 1941 r. osiedla się w Sandomierzu, gdzie tworzy, był też burmistrzem miasta, zmarł w 1978 r. A dorobek twórczy sprezentował sandomierskim muzeom.

Na Małym Rynku oglądamy okazały pomnik upamiętniający wojny 1914-1920 r. Nad cokolem skrzyżowane: szabla i karabin, nad nimi czapka żołnierska. W części środkowej płaskorzeźby przedstawiające Chrystusa pochylającego się nad rannym legionistą. Wyżej zasadniczy tekst: „Pamięci poległym i zaginionym w wojnie światowej 1914-1920 z Radomyśla”.

Ks. Eugeniusz Okoń urodził się w istniejącym do dziś domu przy ul. Lubelskiej 5, zmarł w roku 1949r, pochowany przy kościele na górze „Zjawienie”. Na grobowcu jest następujący napis:

„Ksiądz Eugeniusz Okoń, trybun ludu, poseł na Sejm”.

Był wraz z Tomaszem Dąbałem współtwórcą „Republiki Tarnobrzeskiej”.

Wspomina go Jarosław Iwaszkiewicz z okresu pracy jako sekretarz marszałka Sejmu Macieja Rataja:

„Sam ksiądz Okoń, w wyszarzałej sutannie, błyszczącej jak lustro na wszystkich szwach, zaczesany po zawadiacku na jeża, ujmował się w Izbie za pokrzywdzonymi chłopami z prymitywną siłą”.

Na górze „Zjawienie” jest sanktuarium MB Bolesnej i Pocieszenia. Początki kultu maryjnego przypadają na wiek XV, kiedy to na górze istniała kaplica postawiona przez pasterzy w której umieścili łaskami słynący obraz MB Bolesnej. Pierwszy modrzewiowy kościółek wybudował cudownie ocalony przez MBV w czasie ogromnej powodzi kupiec splawiający Sanem drewno.

Po zapoznaniu się z osobliwościami Radomyśla jedziemy dalej przez Dzierdziówkę, Kępę Zaleszańską, Zbydniów, Zabrze, Poręby Furmańskie, Furmany i dalej przez wsie wcielone do miasta Tarnobrzega: (Sobów, Wielowieś i Koćmierzów). Przez pół godziny odpoczywamy w Wielowsi, gdzie jest kościół parafialny a po drugiej stronie drogi okazała kaplica i klasztor sióstr św. Dominika. Tu w Wielowsi urodził się poeta Stanisław Piętaś,

autor książek: „Młodość Jasia Kunefala”, „Białowiejskie noce”, „Nagi grom”, „Ucieczka z ziem zakochanych”, „Po burzy”, „Odmieniec”, „Ciężkie lata”.

O Stanisławie Piętaku tak napisał Jarosław Iwaszkiewicz w liście z 9.XI.1937 r. Do jego bratanka Franciszka Piętaka:

„Staś przysłał mi przed kilkoma dniami książkę a dzisiaj list. Do powieści byłem uprzedzony a podobała mi się bardzo, naprawdę bardzo, tyle w niej świeżości i poezji-dwóch rzeczy rzadko spotykanych. Piękne opisy – i atmosfera młodości i Sandomierszczyzny. Cóż za nieprzytomny poeta”.

Z Koćmierzowa jedziemy przez Zarzekowice, wzdłuż Huty Szkła „Piklington Sandoglas”, obok fabryki „Telwolt” i dalej przez most na Wiśle na plac przy zabytkowym spichlerzu.

Jest godz. 18:30, licznik wykazał, że przejechaliśmy 68 km przy przepięknej pogodzie.

Uczestnicy bardzo zadowoleni z wycieczki, która przybliżyła zawiślańskie miejscowości i zaznajomiła z ludźmi, którzy wybili się ponad przeciętność.

/ Mieczysław Jaskiernia /

Rajd Jana Kiepur - Krynica, Beskid Sądecki: 5-7.05.2002

Organizatorami Rajdu byli: Zarząd Oddziału PTTK w Sosnowcu, Zarząd Oddziału PTT w Sosnowcu, oraz Wydział Kultury, Sportu i Rekreacji Urzędu Miejskiego w Sosnowcu. W ramach I dnia krajoznawczego uczestnicy w trakcie trasy dojazdowej mieli możliwość zapoznania się z :Zespołem klasztornym w Staniątkach, zamkiem królewskim w Niepołomicach, zamkiem Lubomirskich w Nowym Wiśniczu, zamkiem w Dębnie, drewnianym kościółkiem oraz zabytkową zabudową Lipnicy Murowanej, Nowym Sączem Starym Sączem ośrodkiem pszczelarstwa w Kamiennej. Po przyjeździe do Krynicy zwiedzano uzdrowisko.

W II dniu turystycznym po śniadaniu wszystkie grupy z wcześniej ustalonych miejsc pod opieką przewodników odbyły pieszą wycieczkę na szczyt Jaworzyny Krynickiej (1112 m npm) oraz zwiedziły muzeum Komisji Turystyki Górskiej PTTK. W księdze pamiątkowej znajduje się wpis Jana Kiepur podczas jego pobytu na Jaworzynie Krynickiej. Po powrocie do miejsca zakwaterowania (OW „Gromada”) odbyło się ognisko oraz konkursy z nagrodami.

W III dniu odbył się uroczysty przemarsz uczestników Rajdu deptakiem, złożenie kwiatów pod medalionem z popiersiem Jana Kiepur przed muszlą koncertową.

Uroczyste zakończenie rajdu odbyło się w Sali Koncertowej budynku Pijalni Głównej. Na uroczystość dotarli szanowni goście:

- 1/ Członek Zarządu Miasta Krynica Zdrój- Stanisław Ćwiertniewicz.
- 2/ Przewodnicząca Krynickiego Towarzystwa Kulturalnego J.Kiepur – Barbara Cieniawa.
- 3/ Dyrektor Szkoły Muzycznej w Krynicy- Eugeniusz Baran.
- 4/ Opiekunowie Zespołu Wokalnego „Kiepurki” z Sosnowca: Zbigniew Pietrzyk oraz Małgorzata Hanak.

5/ Przewodniczący Komisji Rozwoju Urzędu Miejskiego w Sosnowcu Waldemar Dróżdż.

6/Członek Honorowy PTTK – Aniela Szłompek.

7/ Władze Oddziału PTTK i PTT z Sosnowca.

Na początku koncertowała młodzież ze Szkoły Muzycznej w Krynicy. Następnie wystąpiła grupa wokalna „Kiepurki” z Sosnowca. Najbardziej spodobał się utwór napisany przez Jacka Cygana specjalnie na „100 lecie Sosnowca” i „100 lecie urodzin Jana Kiepur”.
Następnie nagrody dla Laureatów konkursów wręczał Staszek Czekalski i Waldemar Dróżdż.

Imprezę zakończeniową prowadził V-ce Prezes O/PTT Sosnowiec Zbigniew Jaskiernia.

Wszyscy bardzo zadowoleni wyjeżdżali z Krynicy i postanowili, że przyjadą tu za rok, bo nie warto czekać do 200 lecia miasta.

/ Zbigniew Jaskiernia /

Z życia Oddziału

1/ W dniach 5-7.05.2002 bierzemy udział w Krynickim Rajdzie Jana Kiepur (szczegółowa relacja w numerze).

2/ W dniu 16.05.2002 odbyło się kolejne zebranie członków naszego Oddziału. Prelekcję zaprezentował pan Eryk Żłobiński. Na zakończenie ćwiczyliśmy piosenki turystyczne.

3/ W dniu 6.06.2002 odbyło się ostatnie przed wakacjami zebranie naszego Oddziału.

Oprócz spraw organizacyjnych, które referował Kol. Prezes Krzysztof Czesak znalazł się czas na prezentację filmów o górach, które zaprezentował Zbyszek Jaskiernia.

Został wyświetlony film o zdobywaniu Mount Blanc, oraz Mount Everest. Na zakończenie tradycyjnie wieczór piosenki turystycznej.

4/ W dniu 14.06.2002 w Bibliotece Publicznej w Będzinie odbyło się IV „Spotkanie na szczycie”. Tym razem gościem był: Ryszard „Napał” Pawłowski. Prezentował filmy ze swoich licznych wypraw górskich.

„Schrony wojenne rejonu Podzamcza”

Zwiedzanie niemieckich schronów wojennych w miejscowości Podzamcze zaczynamy idąc czerwonym szlakiem za ruinami zamku, do granicy zaczynającego się kompleksu leśnego i pola ornego. Na skraju lasu widoczny jest okop strzelecki zarastający krzewami i trawą, który kluczy między drzewami. Niski okrągły schron obserwacyjny nie dokończony w budowie, ustawiony jest w rowie strzeleckim.

W bliskiej odległości tej samej konstrukcji są dwa następne takie same schrony jednoosobowe. Okop strzelecki dość wyraźnie wyznacza swój szlak. Przechodząc bliżej skał wapiennych i ogrodzenia kamiennego zamku zaczyna się druga linia obrony fortyfikacji żelbetonowych.

Wiosną i jesienią gdy nie rosną krzewy i chwasty okop strzelecki odsłania swój kształt w powierzchni terenowej. W kilku jednak miejscach okop odchodzi promieniście od głównego biegu.

W jednej z odnóg okopu stoi schron obserwacyjny nie wykończony w budowie. Jest on mało widoczny, gdyż wysokie trawy przysłaniają jego wygląd.

Obwód schronu wynosi 1 m 20 cm, grubość ścian 30 cm. Zapewne strzelec obserwator miał ograniczoną swobodę ruchu w tak wąskim pomieszczeniu, i nie wysokim gdyż całość budowli wojennej ma długość 2 m 20 cm.

Idąc okopem po około dwustu metrach w krzewach dzikiej róży spoczywa schron częściowo zniszczony bez stropu. Z tego miejsca rozciąga się rozległy widok na szosę z Podzamcza do Pilicy i Ryczowa.

Schodząc niżej ze wzniesienia zauważamy schron obserwacyjny niezbyt osadzony w ziemi z otworami wewnątrz służącymi do penetracji obszaru, w kierunku wschodnim i północno-wschodnim.

Wnętrze schronu zarzucone jest różnymi śmieciami. Między skałkami wapiennymi na małej polanie w środku wyrasta drzewo. Na pierwszy rzut oka można się zorientować, że Niemcy śpieszyli się z zakładaniem schronów, co więcej nie zdążyli w końcowej fazie przygotowane obrony założyć kulistych okrągłych stropów.

Okop strzelecki kieruje się w prostej linii do ruin zamkowych. Przy dość uczęszczanej ścieżce turystycznej wokół zamku, w głębokim wykopanym w tym celu dole spoczywa schron bojowy potężniejszy od pozostałych typu „Tobruk”. Wejście do jego wnętrza znajduje się przy samej ziemi i jest zasypane. Połowa budowli ukryta jest w gruncie ziemnym. Ściany mają grubość 40 cm. W stropie schronu okrągły otwór ma średnicę 94 cm. Uzbrojenie takiego schronu miały stanowić granatniki 50 mm, lub ciężki karabin maszynowy. Załoga składała się z 2 do 3 osób. Strzelającego osłaniała niewielka płyta pancerna. Ogniem można było kierować okrężnie. W razie zagrożenia strzelec mógł ukryć się do wnętrza schronu, poniżej linii ogniowej przeciwnika.

Przy skałkach wspinaczkowych Niemcy wybudowali basen przeciwpożarowy o grubości ścian 15 cm, i wymiarach 6 m x 6 m. Obecnie basen przeznaczony jest na zbiornik opakowań pokonsumpcyjnych. Liczne głębokie doły przeznaczone były na wbudowanie schronów bojowych. Jeszcze do tej pory brzegi mają strome. Drugi schron typu „Tobruk” leży kilka metrów od polnej drogi, którą przebiega niebieski szlak turystyczny.

Niestety zbiór różnego rodzaju odpadów wypełnia jego pomieszczenia. Tak zawałonego brudem schronów od dawna nie spotkałem. Przechodzimy na drugą stronę szosy Podzamcze Pilica.

Udajemy się na wzgórze zwane przez miejscową ludność „Suchy Poleć”. Na skarpie wzniesienia stoi schron bojowy typu „Panzerstellung”. Moc ogniową fortyfikacji miała spełniać wieża czołgowa z armatą kalibru PzKw 37 mm. Jak większość tak i ten schron nie brał udziału w walkach. Trochę wyżej tego wzniesienia na szczycie spostrzegamy dość dużą płytę betonową połączoną cegłą.

Wyniosłość wzgórza wykorzystana była na budynek punktu obserwacji. W styczniu 1945 roku wojska Armii Radzieckiej wysadziły i zniszczyły ten obiekt. W jednym miejscu w skałę wdrażona jest rura metalowa. W jakim celu, może urządzenie wentylacyjne. Tutaj tkwi pewna zagadka i pewien też kamuflaż.

Kilkadziesiąt metrów dalej potężny schron załogowy tkwi za usypanymi wałami ziemnymi i skałą wapienną. Grubość ścian żelbetonowych wynosi 1,5 m. Pomieszczenie wewnętrzne schronu ma 5 m długości, i 4,5 m szerokości. Wysokość od podłogi do sufitu 2,5 m. Sufit posiada stalowe płaskowniki przylegające jeden do drugiego. Są ślady, że do tych płaskowników przymocowane były deski. Było to w tym celu, aby w czasie ostrzału tynk nie spadał na żołnierzy.

Deski pod sufitem zostały spalone. Z elementów trwałych nie zostały skradzione stalowe futryny drzwi. Zewnętrzny strop schronu posiada tak zwane „grzybki” metalowe urządzenia wentylacyjne.

Na południowej ścianie schronu załogowego w kilku miejscach wyrwany jest spory odłam betonu. Żołnierze Armii Radzieckiej przy wyzwaniu Podzamcza ostrzelali schron pociskami dużego kalibru.

Dosłownie dwadzieścia metrów dalej na prywatnej posesji jeden z pomyslowych gospodarzy wybudował na dachu schronu budynek gospodarczy. Czy to nie koliduje z prawem, różnie można się domyślać.

Obok tych schronów jest basen przeciwpożarowy o wymiarach 5 m x 5 m, głębokości 2,5 m, i grubości ścian 0,5 m.

Tutaj też kilka głębokich dołów, świadczących o planowaniu zakładania budowli obronnych. Z tej samej polany kierujemy się w stronę rzadkiego lasu. Okopy w trawach rozchodzą się rozgałęzieniami.

Już w pierwszej grupie drzew wylania się schron „Panzerstellung” typu PzKwIII na stropie którego miała spoczywać wieża czołgowa z armatą 37 mm. Mury opisywanych schronów są w doskonałym stanie. I tu dotarli zbieracze złomu i inni niszczyiele ludzcy, wrywając z owalu umieszczonego w stropie schronu okrągły stalowy pierścień. Podobnie bliźniaczy schron założono na opadającym w dół cyplu wzniesienia.

Obszar obronny rejonu Podzamcza był poważnie uzbrojony. Trzy typy schronów wojskowych które spotykamy, okopy strzeleckie, gdyby zostały obsadzone grupami żołnierzy frontowych z pełnym wyposażeniem, z pewnością jakiś czas stanowiłaby opór przed nacierającym przeciwnikiem, tym samym wolniejsze wycofywanie się oddziałów niemieckich w stronę Zagłębia i Śląska.

Ważne drogi były pod kontrolą schronów wojennych, nawet dukt leśny z Karlina.

Oczywiście żaden z tych schronów wojskowych nie był uzbrojony. Mieszkaniec Podzamcza pan Mieczysław Kuźniak przekazał swą relację zasłyszana od swego ojca w następujący sposób.

„Bunkrów betonowych małych było dużo, po wojnie kilkanaście zostało wyrwanych z ziemi linami. Niemcy budowali też bunkry drewniane, które zostały rozebrane. Budowano je w prosty sposób. Prostokątny lub okrągły dół wykładano belkami z drzewa i deskami, łącznie z zadaszeniem.

Całość zasypywano ziemią, tak, że nie były widoczne. Tak naprawdę to Niemcy zaczęli budować bunkry wiosną 1944 roku. Tysiące ludzi pracowało przy kopaniu okopów strzeleckich, i rowów przeciwczołgowych na wschód od Podzamcza. Zebranych ludzi Niemcy zakwaterowali w domach, stodołach i innych pomieszczeniach. Pracujących ludzi pilnowali żołnierze okupanta z różnych oddziałów piechoty, artylerii itp. Organizacyjnie to już naprawdę dbali o ludzi, było kilka kuchni polowych w których wydawano obiady, chleb i czarną kawę. Czas pracy wynosił 12 godz. Prace przy stawianiu bunkrów zakończyły się w

październiku 1944 roku. Niemcy wydawali nawet makę i cukier w obecnej restauracji „Pod Zamkiem”, przydzielali też wódkę monopolkę z Guberni”.

Na ogół przewodnicy turystyczni oprowadzający wycieczki po zamku nic a prawie w ogóle nie opowiadają o tych najnowszych umocnieniach z II Wojny Światowej, znajdujących się poza ruinami zamku.

A przecież można włączyć historię i dzieje zamku z fortyfikacjami już ostatnimi tego rodzaju, stanowiącymi wspólne tło tej ziemi.

Siedemnaście obiektów wojennej inżynierii sprzed ponad pół wieku, to naprawdę ciekawy temat dla osób żądnych sensacji w tym zagadnieniu. Na dzisiaj schrony bojowe pod względem higieny są w stanie opłakanym. Miejmy nadzieję, że schrony wojenne rejonu Podzamecza znajdą kiedyś miejsce w literaturze krajoznawczej i wydawnictwach pamiątkarskich, w poważniejszym tego słowa znaczeniu.

/ Maciej Świdorski /

KALENDARIUM śląskie

Gazeta
Wysokocze
26.04.2002

Zdobywca tatrzańskich szczytów

34 lata temu, 26 kwietnia 1968 r., zmarł w Katowicach Janusz Chmielowski, jeden z najwybitniejszych taterników, autor pierwszego przewodnika taternickiego (1907 r.).

Zdobył w Tatrach wiele szczytów, m.in.: Orlą Basztę, Zadni Gierlach, Rumanowy Szczyt, Zadni Mnich, Niżnie Rysy i Żabi Mnich. Upowszechnił stosowanie nowoczesnego sprzętu, jak: raki, czekan, specjalne obuwie. Mówiono o nim, że zastał góralczyznę, a zostawił nowoczesne taternictwo. Działalność taternicką prowadził przez ponad 60 lat i wszedł na każdy ważniejszy szczyt tatrzański.

Od 1928 r. pracował w przemyśle hutniczym w Katowicach, a po wojnie jako redaktor naukowy wydawnictw hutniczych. Żył 90 lat, pochowany został na cmentarzu w Katowicach Dębie.

W tym czasie:

■ W sklepach pojawiły się namioty campingowe – Sopot i Wawel. Obowiązywała sprzedaż wiązana i dodatkowo należało kupić: kuchenkę, butlę gazową, dwie latarki i materac.

■ Napływające z rejonu Morza Śródziemnego masy gorącego powietrza spowodowały, że w naszym województwie panowały wręcz „lipcowe upały” – temperatura przekraczała 30 st. C.

BR



POGRZEB RATOWNIKÓW

W Zakopanem w sobotę odbył się pogrzeb dwóch ratowników górskich, którzy 30 grudnia 2001 r. zginęli pod lawiną, gdy próbowali ratować dwójkę turystów z Trójmiasta zasypanych przez inną lawinę.



MAREK LABUNOWICZ
Miał 29 lat. Przyjaciele nazywali go „Maja”. Ratownikiem tatrzańskim – ochotnikiem – był od 1989 r. W grudniu rozpoczął pierwszy sezon zawodowej służby ratowniczej. Utalentowany muzyk. Grał na wielu instrumentach w wielu kapelach i zespołach regionalnych. Nie tylko z Podhala. Góralscy muzycanci cenili jego talent. Na koncertach towarzyszył m.in. znanemu zespołowi Brathanki. Wspinał się, nurkował, skakał ze spadochronem.



BARTŁOMIEJ OLSZAŃSKI
Miał 25 lat. Urodził się w Krakowie, ale od 10 lat mieszkał w Zakopanem. Ratownikiem ochotnikiem był od 1997 r. Zginął w drugim sezonie służby zawodowej. Działal w pogotowiu tatrzańskim, łącząc pracę z nauką – studiował leśnictwo na Akademii Rolniczej w Krakowie oraz polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wspinał się, nurkował, fotografował, rysował, malował. Pisał opowiadania. Grał na skrzypcach i pianinie.

BARTŁOMIEJ KURAS
ZAKOPANE

**Zagłębiowski oddział Polskiego Towarzystwa
Tatrzańskiego, utworzony w 1930 roku
w Starostwie Będzińskim, należał
do najbardziej prężnych w całej Polsce.**

Z DZIEJÓW PTT W ZAGŁĘBIU

Po ukonstytuowaniu się zarządu tymczasowego, na którego czele stanął Józef Ferch, ustalono, że sekretariat główny PTT będzie mieścić się w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Legionów 85 (w Szkole Górniczej i Hutniczej). Oficjalnie Oddział PTT Zagłębia Dąbrowskiego został zatwierdzony 8 marca 1931 roku. W tamtym okresie organizacja liczyła 50 członków.

Kiedy utworzono ekspozyturę terenową, za działalność na terenie Sosnowca odpowiedzialny był Paweł Stonawski, za Dąbrowę Górniczą – Józef Ferch, za Będzin – Adolf Hyła, na terenie Grodzka Sylwester Ratkowski, a w Nivce, Modrzejowie, Klimontowie i Zagórz – Ludwik Łogiewa. Wkrótce zaczęto organizować wycieczki dla młodzieży i podjęto kolportaż poradników o tematyce turystycznej, które trafiały do bibliotek i osób prywatnych. Postanowieniem zarządu wyznaczono stałe godziny otwarcia sekretariatu – codziennie od 9 do 14. Oddział PTT otrzymał też zgodę Towarzystwa „Ruch” na wywieszenie w kilku miejscach tablic informacyjnych. Założono bibliotekę, liczącą początkowo 30 tomów. Przy sekretariacie powstała specjalna poradnia, doradzająca jak organizować wycieczki.

Na walnym zgromadzeniu oddziału w Starostwie Będzińskim w dniu 16 marca 1932 roku wyłoniono zarząd w składzie: prezes Józef Ferch, wiceprezes Władysław Wolski, sekretarz Ludwik Łogiewa, skarbnik Paweł Stonawski, oraz członkowie: Sylwester Ratkowski, Jan Rybicki, Józef Faferko, Ryszard Jedliński i Jan Zieleniewski. Powołano też komisję rewizyjną, w skład której weszli: przewodniczący Ludwik Berbecki, oraz członkowie – Anna Domaszewska, Bolesław Witwinski. W oddziale sosnowieckim PTT wkrótce powstały sekcje. Do najbardziej aktywnych należała narciarska, licząca 30 członków, na której potrzeby zakupiono 10 par nart i uruchomiono wypożyczalnię sprzętu narciarskiego.

W związku z apelem Zarządu Głównego PTT, dotyczącym wspierania schronisk na Zaozliu, sosnowiecki oddział zorganizował duży wyjazd do schroniska na Kozubowej, zaś w 1934 roku uruchomił schronisko w Złotym Potoku. Jednocześnie rozpoczęły się prace nad budową schroniska w Bydlinie niedaleko Rabsztyna, w Jurze Krakowsko-Wieluńskiej. W 1937 roku schronisko stało już w stanie surowym, zaś rok później ukończono część budynku. Przy budowie wyróżnili się w sposób szczególny Bogdan Krzemieński, Józef Ferch i Ludwik Łogiewa. Znalazło się tu pomieszczenie dla uczestników organizowanych wycieczek, a także kursów szkoleniowych sekcji narciarskiej. Ta ostatnia w 1937 roku liczyła już 95 osób. W tym samym roku Towarzystwo posiada już koła w Olskuszu, Radomsku i Zawierciu.

Aktywna działalność PTT w Sosnowcu trwała aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Po wojnie Towarzystwo nie podjęło już działalności. Niektórzy działacze, jak np. B. Krzemieński, kontynuowali pracę w katowickim oddziale PTT.

ŁUKASZ PODLEJSKI

Źródło: archiwum sosnowieckiego oddziału PTT.

HIMALAJSTA NAGRODZONY



Krzysztof Wielicki został pierwszym Polakiem

uhonorowanym odznaczeniem Lowell Thomas Award. Nagroda przyznawana jest przez elitarne nowojorskie stowarzyszenie podróżnicze – Explorers Club. Razem z nim wyróżnienie z rąk Petera Hillary'ego, syna pierwszego zdobywcy Everestu, odebrała jeszcze trójka wspinaczy amerykańskich – Barbara i Brad Wasburnowie oraz Ed Viesturs. Przygodę ze wspinaniem zaczął w czasach studenckich dość niefortunnie – od poważnego urazu kręgosłupa w Górach Sokolich. Od tego wypadku jest o centymetr niższy (168 cm). Mimo założonego gorsetu uciekł po dachu ze szpitala, żeby zdążyć na ślub brata. Jest jednym z ośmiu ludzi, którzy zdobyli Koronę Himalajów – wszystkie ośmiotysięczniki. Jest ich 14. Wśród wspinaczy ma opinię jednego z najwytrzymalszych himalaistów. Wejściem z Leszkiem Cichym na Everest w 1980 r. rozpoczął erę wspinaczki zimowej w górach najwyższych. Jest też jednym z najszybciej wspinających się ludzi na świecie. Zdarzało mu się wejść na szczyt ośmiotysięcznika wprost z bazy w jeden dzień. Wielicki ma 51 lat. Z wykształcenia jest inżynierem elektronikiem. Na co dzień prowadzi prywatną firmę. Żonaty, trójka dzieci.

MAJ

Nr 5 (2267) 29.01.2002 "Wiadomości Zagłębia"

WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE O/PT

im. Gen. M. Zaruskiego

41-200 Sosnowiec ul. Kościelna 30/1, tel/fax. 0-32- 2660625.

Redakcja: Zbigniew Jaskiernia, Krzysztof Czesak